Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 330. **Kraków, Środa dnia 2 Grudnia 1903** **Rok XI.**

Od Administracji.

Upraszamy Szan. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy dziennika, która wynosi za miesiąc Grudzień 2 k. 70 h. w miejscu — bez odnoszenia 2 kor., za odnoszenie dopłaca się 40 h.

Nowo przystępujący Prenumeratorowie mogą otrzymać bezpłatnie początki powieści: „Juan Miseria“.

Werytusa **„Potomek Wallensteina“**, powieść osnuta na tle stosunków żydowskich, wychodząca w fejletonie „Głosu Narodu“.

Dalej mogą dostać w administracji „Głosu Narodu“ ukończone powieści:

Adolfo Albertazzi **„Teraz i zawsze“** 60 hal.

Conan Doyle **„W sępich szponach“** 60 hal.

Grand Allen **„Miljoner w opałach“** 60 hal.

Józefa Rogosza **„W obronie prawdy“**, powieść 2-tomowa 1 kor. 40 h.

Józefa Rogosza **„Marzyciele“**, powieść 2-tomowa 2 kor.

Cały kończący się rocznik „Tygodnika Zakopiańskiego“ z rozpoczętą powieścią senzacyjną „Hotel Babilon“ i z ukończoną powieścią „Tajemnica Baskervillów“ można nabyć za dopłatą 3 kor. Na przesyłkę pocztową prosimy dołączyć 60 hal.

Pouczający proces.

Lwowscy przysięgli, którzy rozstrzygali sprawę: Breiter contra Daniluk, byli w trudnem położeniu, nie mogli się bowiem zorjentować kto właśnie zasiada na ławie oskarżonych? Obaj przeciwnicy obsypywali się wzajemnie przez całe lata najgrubszemi obelgami, obaj nie cofali się w polemice dziennikarskiej przed plotką i potwarzą, i doprowadzili do wysokiego kunsztu umiejętność przypisywania antagonistom wszelkich zbrodniczych postępków.

Obie strony zajmowały się przytem specjalnie wyświetlaniem korupcji obozu przeciwnego, dosiadając jednocześnie wysokiego konia moralności publicznej, i przybierając pozę nieskazitelnych Katonów. Była to — słowem — desinfekcja moralna, prowadzona za pomocą najbardziej jadowitych środków, — które niszczyły przedewszystkiem resztki reputacji zacietrzewionych zapaśników. — Rozprawa dała dokładny i budujący obraz tej walki, a w dodatku odsłoniła zadziwiające horyzonty wyborów z piątej kurji.

Były tam epizody, wahające się pomiędzy tragizmem a humorystyką, opowiadano wypadki, w których rzeczywistość trudno po prostu uwierzyć, powoływano świadków, którzy tylko przez dziwne zapomnienie władzy znajdują się na wolności, a wszystko to razem dało dopiero należyte oświetlenie dla polityki i programu p. Breitera.

Przysięgli poradzili sobie dość zręcznie. Niektóre pytania zaprzeczyli, uznając tem samem, że znaczna część oskarżeń, podniesionych przeciwko p. Breiterowi, była uzasadnioną, inne potwierdzili, dając w ten sposób do poznania, że oskarżyciel i oskarżony stoją dość blisko siebie, słowem: sprawiedliwość została wymierzona w tym procesie, w którym o sprawiedliwość wcale nie chodziło.

Dla ogółu przecież pozostaje gorzka nauka i poważna przestroga: Tam, gdzie ludzie rozważni, rozumni i niezawiśli, nie umieją i nie chcą działać na tłumy, dopuszczone do życia politycznego, po mandaty sięgają i zdobywają je warchoły, żyjący ze skandalu i potwarzy. Gdzie opinja publiczna okazuje się pobłażliwą dla wybryków wyuzdanej prasy, gdzie władze do tego powołane zajmują się szykanowaniem pism opozycyjnych, a patrzą przez szpary na najgorsze nadużycia prasy pewnego gatunku, tam muszą rozkwitać: plotka, szantaż i pornografia...

Sesja delegacyjna.

Późne rozpoczęcie sesji delegacyjnej. — Potrzeba prowizorjum budżetowego. — Prejudykat z 1877 r. — Sesja z dn. 5 grudnia 1877 r. — Andrassy. — Koniec sesji dopiero w czerwcu 1878 r.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Sesja delegacyjna rozpocznie się bardzo późno, bo dopiero 15 grudnia. W dziewięć dni Święta, potem Nowy Rok. Naprawdę zatem zostaje na obrady delegacyjne tydzień. W tym przeciągu czasu można urządzić co najwyżej trzy posiedzenia plenarne. Wystarczy to do uchwalenia prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał 1904 roku.

Dzienniki niemieckie, które z taką obojętnością tolerują gospodarkę paragrafu czternastego w królestwach tudzież krajach, reprezentowanych w Radzie państwa, okropnie się oburzają na opóźnienie sesji delegacyjnej. Uchwalenie kwartalnego prowizorjum budżetowego dla całej monarchji nie wystarcza tym samym publicystom, którzy nawet słowem nie zganią narzucenia półrocznego prowizorjum budżetowego w Austrji z pomocą § 14.

Ponieważ prasa niemiecka przedstawia takie opóźnienie sesji delegacyjnej jako nowość niebywałą, przeto warto przypomnieć, iż owe opóźnienia praktykowały się już niejednokrotnie. Przypomnę tylko sesję delegacyjną z 1877 r. Wybrano delegatów dnia 8 lipca. Delegacje — podobnie, jak się stanie w roku bieżącym — zebrały się w Wiedniu dopiero dnia 5 grudnia. Ministrami wspólnymi byli wówczas: Juljusz hr. Andrassy, minister spraw zagranicznych, generał Bylandt-Rheyndt, minister wojny i — po śmierci Holzgethana, szwagra Ignacego Plenera — zamianowany ministrem skarbu wspólnego, baron Hofmann. Korona życzyła sobie, by na prezesa delegacji austrjackiej wybrano Ferdynanda hr. Trauttmansdorffa, na wiceprezesa dra Vidulicha, Włocha z Istrji.

Rząd z uwagi, że nie będzie mógł załatwić budżetu przed upływem roku, przedłożył prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał 1878 roku. Hrabia Andrassy stworzył więc wówczas prejudykat, na który obecnie hr. Gołuchowski śmiało może się powołać.

Cesarz przyjął delegacje w dn. 7 grudnia 1877 r. Podczas rozpraw nad prowizorjum budżetowem prezes Koła polskiego Grocholski wyraził obawy i troski o przyszłość z racji wojny, jaka się wówczas między Rosją i Turcją toczyła na Bałkanie.

Po uchwaleniu prowizorjum budżetowego w grudniu 1877 odroczono sesję delegacyjną. Delegacje zebrały się następnie dopiero 9 marca 1878 r. na dalszy ciąg sesji. Obrady trwały do 23 marca 1878 r., poczem znowu je odroczono. Wreszcie zebrały się delegacje 28 maja 1878 r., by radzić do 7 czerwca, w którym to sesję delegacyjną zamknięto.

Dn. 7 listopada 1878 r. zebrały się delegacje w Budapeszcie na 1879 r.

Posiedzenie Koła polskiego.

Sprawa posłów Niementowskiego i Walewskiego. — Dochodzenie prezydjum jako komisji. — Komunikat Koła. — Wyrok wydany przez komisję. — Uchwała Koła.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Na posiedzeniu poniedziałkowem weszła sprawa posłów dra Niementowskiego i dra Walewskiego, oskarżonych przez „Czas“ o nadużywanie mandatów na cele prywatnej korzyści materjalnej.

O tej sprawie Koło wydało następujący komunikat:

> Posłowie do Rady państwa, pp. Niementowski i Walewski, dotknięci artykułami w dziennikach krajowych z powodu ich akcji przy kolei Tarnopol-Zbaraż, względnie Lwów-Podhajce, prosili na posiedzeniu Koła polskiego dnia 23 września r. b., by Koło celem zbadania tych spraw i w dziennikach zawartych zarzutów, wyznaczyło komisję. Koło, przychylając się do tego życzenia, poleciło tę czynność swemu prezydjum, jako komisji i wskutek tego przedkłada prezydjum Koła niniejsze sprawozdanie:
>
> „Przedewszystkiem staraliśmy się — brzmi sprawozdanie — o wszelkie do osiągnięcia możliwe materjały, a gdy p. Inländer, korespondent do dzienników, przyznał się do autorstwa artykułów w dzienniku „Czas“ zawartych, przesłuchaliśmy p. Inländera, który gwoli usprawiedliwienia wspomnianych artykułów przyłączone do niniejszego sprawozdania pismo komisji wręczył.
>
> „Udzieliwszy tego pisma pp. posłom, otrzymaliśmy od nich przyłączone memoranda.
>
> „Z szczegółowego badania i z aktów przyszła komisja do przekonania, że posłom Walewskiemu i Niementowskiemu z powodu ich współdziałania ustawodawczego względem wspomnianych kolei żadnego zarzutu zrobić nie można, a to tem mniej, że Koło polskie, załatwiając sprawozdanie komisji budżetowej i kolejowej, jednogłośnie uchwaliło żądać z powodu kolejowych inwestycyj, budowy rzeczonych wyżej kolei.
>
> „Zechce Wysokie Koło przyjąć to sprawozdanie do zatwierdzającej wiadomości.
>
> „Wiedeń 30 listopada 1903 r. Apolinary Jaworski, Wojciech Dzieduszycki, Władysław Dulęba.“

Koło bez dyskusji jednogłośnie owo sprawozdanie prezydjum, jako komisji śledczej, przyjęło do wiadomości i zatwierdziło.

Kiszeniewski proces.

Czwarty dzień rozprawy.

Na początku rozprawy przystąpiono do przesłuchania starszego lekarza dra Prejatkowicza, jednego z ważniejszych świadków.

Prejatkowicz: Sąd pyta mnie skąd wiem, że trupy żydowskie nie były poobrzynane. Sam zwłok nie oglądałem, ale moi lekarze podwładni dokonali 22 oględzin i w ani jednym wypadku nic takiego nie spostrzegli.

Cowgal wicepolicmajster zeznaje następnie i mówi: żydzi przybrali postawę zaczepną i wyzywającą.

Karabczewski, adwokat obrońca żydów, przerywa: w jaki więc sposób przyszło do tego,

że aresztowano 60 chrześcijan a z żydów nikogo. Dlaczego pozwolono chrześcijanom uzbrajać się w rewolwery, kiedy żydom tego wzbroniono. Lekarzowi żydowskiemu Charikowi zakazano nosić sztylet, podczas kiedy jego chrześcijańskim kolegom wolno było bezkarnie nosić przy sobie broń. Dlaczego świadek nie zarządził środków obrony dla żydów.

Świadek: Nie mogłem nic zarządzać bez wyraźnego rozkazu pułkownika żandarmerji Chansenkowa.

Aszinow, dziennikarz rosyjski, mówił w dalszym ciągu rozprawy: Policja wiedziała na długo przed świętami Wielkiej Nocy, że rzeź wybuchnie, miała w rękach proklamację pod tytułem: „Słowo do braci w Chrystusie".

Po nim staje jako ostatni świadek w ciągu dnia wyższy urzędnik w Besarabji Gurjew i opowiada co następuje: Udałem się do marszałka szlachty Krupenskiego i doniosłem mu, że rozruchy powstały. Przyznaję, że są wśród żydów kryminalne egzystencje jak i pośród innych narodowości. Żydzi jednak posiadają i swoje zalety, jak: wysoko rozwiniętą zdolność kupiecką, nadzwyczajną oszczędność i poczucie rodzinne. Znaczna część żydów, która dzierżawi ukradkiem (oficjalnie im nie wolno) idzie zawsze na rękę właścicielom dóbr. O zaburzeniach i ekscesach skierowanych przeciw żydom nie wiem.

Na tem zakończył się czwarty dzień rozprawy.

Testament księcia Józefa.

Książę Józef przed wyprawą do Moskwy napisał rozporządzenie ostatniej woli, które dotychczas dosłownie ogłoszone nie było. Obecnie opublikował ten dokument p. Wincenty Korotymski, w przekładzie polskim, urzędowym; — w oryginale bowiem testament jest pisany po francusku. Niema tam wprawdzie żadnych, politycznych uwag, ale we wszystkich postanowieniach przebija się czysta i szlachetna dusza bohatera z pod Lipska.

* * *

Moja wola ostateczna
na przypadek mojego nagłego zgonu, lub gdybym nie miał czasu albo chęci uczynienia innego testamentu.

Czas mi nie pozwala uczynić testamentu podług przepisów. Mam go tyle tylko, iż mogę tu wyrazić na piśmie moją ostateczną wolę. Spodziewam się, iż ta święcie zachowaną będzie przez tych, którzy podług prawa są po mnie dziedzicami i mam zupełną ufność, iż ta moja wola tak będzie wykonaną, jak gdyby wszelkemi formalnościami, które przepisuje prawo, stwierdzoną była.

Artykuł 1. Siostrę moją, Teresę z Poniatowskich Tyszkiewiczową, stanowię moją uniwersalną sukcesorką. Wkładam na nią obowiązek, aby z reszty, jakowa dla niej ze spadku po mnie pozostanie, długi swoje niezwłocznie popłaciła, — była roztropna i innych nowych nie zaciągała, a to dla zapewnienia sobie na starość szczęśliwej spokojności.

Artykuł 2. Jest mojem żądaniem, aby, jak może być najprędzej, zatrudniono się oblikwidacją mojego majątku, tudzież wypłaceniem moich długów i zaspokojeniem legatów, które czynią.

Artykuł 3. Wszyscy moi słażący odbiorą sześć-miesięczną gażę, raz na zawsze wypłacić się mianą; ci, którzy mi od lat 15-tu służę — trzechletnią, a tym, którzy mi nad ten przeciąg czasu służyli — pensję hipotecznie zabezpieczoną i wyrównywającą ilości teraz pobieranej, ale przez cały ich ciąg życia.

Artykuł 4. Te lata, któreby w usługach bądź to mojej matki, bądź króla, księcia prymasa lub mojej siostry strawili, nim do mnie przystali, tak im będą rachowane, jakoby je w moich usługach przepędzili.

Artykuł 5. Zapisuję p. Michałowi Michałowskiemu dziesięć tysięcy czerwonych złotych bądź w kapitale, bądź w dobrach stojących, podług jego wyboru.

Artykuł 6. P. Chmielnickiemu, oficjerowi w służbie austrjackiej, dziesięć tysięcy czerwonych złotych bądź w kapitale, bądź w dobrach stojących, podług jego wyboru.

Artykuł 7. Józiowi Ponitickiemu, wychowanemu przez hrabinę z Potockich Czosnowską, piętnaście tysięcy czerwonych złotych. Fundusz ten będzie bezpiecznie lokowany i aż do 15-go roku jego wieku zbierać mają od niego prowizje w celu oddania mu wtenczas w użytek wszystkiego. Naznaczam oprócz tego sześćset czerwonych złotych z całego mojego majątku, które mają być rocznie wypłacane p. hrabinie Czosnowskiej aż do jego pełnoletności, na jego utrzymanie i edukację.

Artykuł 8. Zapisuję pani de Vauban piętnaście tysięcy czerwonych złotych, tudzież mój zegarek, jako bardzo słaby dowód przychylności i wdzięczności, którą serce moje jej poświęciło i która nawet ze zgonem się nie skończy.

Artykuł 9. Zapisuję Glazerowi dwa tysiące czerwonych złotych, raz wypłacić mu się powinnych, nie rachując w to tego, co mu przypadać będzie z prawa, jako memu dawnemu i dobremu słudze.

Artykuł 10. Moje konie i broń mają być puszczone na losy sposobem loterji. Bilety mają być rozdane pomiędzy tych moich współtowarzyszów oręża, którzy będą troskliwymi, aby mieli upominek po mnie i każdy wygraną rzecz zachowa na pamiątkę.

Artykuł 11. Zapisuję pannie Elżbiecie Merlini tysiąc czerwonych złotych, raz wypłacić się powinnych bez odciągnięcia od tej sumy tego, coby mi winną być mogła. Również zapisuję tysiąc czerwonych złotych p. Friebesowi Filipowi.

Artykuł 12. Zostawiam całemu wojsku moje dla każdego w szczególności najgorętsze życzenia i zaległość moich gaży do podzielenia, ile te wystarczyć będą mogły, aby wojsko dało sobie chwilę wesołą, wypijając na moją intencję.

Artykuł 13. Zapisuję tysiąc czerwonych złotych dla ubogich m. Warszawy, wstydzących się prosić. Daruję moim rolnikom we wszystkich moich dobrach zaległe od nich należytości, albo uczynione im przezemnie awanse, tudzież przeznaczam dwieście czerwonych złotych dla rozdania żebrakom m. Warszawy.

Artykuł 14. Przeznaczam Jabłonnę po śmierci mojej siostry na rzecz p. hrabiny Aleksandrowej z Tyszkiewiczów Potockiej.

Proszę p. Sobolewskiego, ministra policji, i p. Aleksandra Linowskiego, aby raczyli być egzekutorami tej ostatniej mojej woli. Szacunek, który mam ku nim, jest mi rękojmią, iż mi nie odmówią tej ostatniej przysługi.

Józef Xiąże Poniatowski.

Zdziałano i podpisano w Warszawie, dnia 28 marca 1812 roku.

Z literatury podróżniczej.

BIAŁA ŚMIERĆ.

Przed kilku tygodniami wyszła we francuskiem i szwedzkiem wydaniu książka p. t. „Nowa ziemia", napisana przez kapitana Sverdrupa, który niedawno odbył niebezpieczną podróż na okręcie „Framm" w strony podbiegunowe, w celu badania naukowego, arktycznej części naszego globu.

Sverdrupp barwnym językiem opisuje własne przygody i wrażenia, a nadto znaczną część pamiętnika swojego poświęca opisaniu okropnego losu, jaki przypadł w udziale kapitanowi Grellemu i jego towarzyszom.

Wstrząsający duszą epizod odnalezienia resztki nieszczęśliwej wyprawy Grellego, dosadnie maluje dolę tych bohaterów, co w imię wiedzy niosą życie swoje na pewną śmierć, lub gorsze od niej męczarnie...

Krótkie streszczenie tego rozdziału „Nowej ziemi" może choć w przybliżeniu dać pewne pojęcie o ogromie zaparcia się tych niezwykłych ludzi i o ich tragicznej nieraz doli.

PIERWSZE KROKI

przez

S. KONDRATOWICZA.

13 (Ciąg dalszy).

— Trudna rada, braciszku, tubym z głodu zdechł, zanimbym coś zarobił — odparł Dumiłło z westchnieniem — gdy się jednak trochę opierzę, powrócę do Warszawy — dodał po chwili.

— Co do mnie, nie ruszę się stąd, rok, dwa się przegłodzę, a swego dopnę! — powiedział Adaś.

— Tobie dobrze... Stary Brzytwicki cię lubi, a przy nim każdy asystent ma się nie źle! — zauważył Dumiłło.

Brzytwicki, o którym wspominał Dumiłło, był jednym z pierwszych chirurgów w Warszawie.

— Najgorsza rzecz z mieszkaniem! — odezwał się Oborski — trudnoż mieszkać ciągle na tej „Smolikowszczyźnie..." dziura okropna! Gdyby wypadkiem trafił się jaki pacjent, musiałbym chyba wynająć numer w hotelu na konsultację, niepodobna go przecież windować do naszej nory studenckiej.

— Uspokój się, bratku!... na pacjentów jeszcze poczekasz — perswadował Dumiłło — pamiętacie chyba Dębskiego, co skończył od nas o rok wcześniej.

— Pamiętam...

— A wiecie, co on robi?... Uparł się zostać w Warszawie, no i nieborak siedzi na kondycji u jakiegoś rzeźnika i udaje, że jest jeszcze studentem.

— Nie może być?

— Ależ tak... doktorstwo swoje trzyma w wielkim sekrecie, bo mu wstyd, że z praktyki nie ma nawet tyle, żeby opłacić komorne!..

— Słyszałem przecież, że jest w lecznicy?

— To prawda... cóż jednak mieć w niej może taki „wewnętrznik"? Kto pójdzie do lecznicy z chorobami wewnętrznemi?

Dłuski westchnął głęboko; on również pokładał całą nadzieję na praktykę w lecznicy, do której się zapisał.

Były to instytucje jeszcze nowe, wyrabiające sobie dopiero prawo obywatelstwa wśród publiczności, traktującej z niedowierzaniem wszelkie nowatorstwo.

Wyśmiewano te 20-kopiejkowe porady w lecznicach, wstydzono się tam chodzić ze względu, że to były instytucje przeznaczone dla niezamożnych.

Dłuski ufał w siebie i wierzył gorąco, że pracą uporczywą i sumiennem spełnianiem obowiązków potrafi sobie wywalczyć niezależne stanowisko i jaką taką praktykę.

Była to droga długa i uciążliwa, lecz nie uląkł się jej, gdyż miał przed sobą gwiazdę przewodnią — Janię, dla której gotów był poświęcić wszystko... życie samo.

V.

„Djabla sprawa, mój drogi!... Nie tak to łatwo, jak myślałem.. aptekarz szelma, w pole mnie wywiódł, z wielkiej zapewnionej praktyki ledwie na buty starczy! Prowincją rządzą felczerzy i kumoski do współki z aptekarzem... to też dla nas ogromne pole do działania i pracy!

„Trzeba tylko umieć być pionierem, torującym sobie drogę wśród lasów dziewiczych siekierą i ciąć na prawo i na lewo chwasty przesądów, uprzedzeń i praktyk zastarzałych.

„Nie ustaję też w pracy, pomimo przeszkód i tajemnych zasadzek, urządzanych przez gałgana felczera, który prowadzi ze mną zajadłą wielce walkę zakulisową. Żyć jednak można i nie narzekam!"

Tak pisał Dumiłło w kilka miesięcy po swojem zainstalowaniu się w roli małomiasteczkowego lekarza.

Dłuski, przeczytawszy ustęp powyższy, westchnął ciężko.

— Żyć jednak można — powtórzył w myśli, a po chwili powiedział głośno — ja nawet i tego o sobie powiedzieć nie mogę. To nie życie bowiem!

— O, lepiej stokroć było za czasów studenckich — dodał z wyrazem głębokiego żalu w głosie.

Zdawało mu się, że dzieliło go od tych bezpowrotnie minionych czasów, nie kilka miesięcy zaledwie, lecz kilka lat.

Nowe, a nader trudne warunki życia, przedłużały mu dnie na miesiące... Czuł, jak z każdym dniem poważnieje i starzeje się; z dawnego, wesołego, lubiącego żartować studenta, nic w nim nie pozostało; w tem przekonaniu wszakże miał tę pociechę, że swą wczesną powagą dostrajał się do ważności przywiązanych do jego zawodu obowiązków.

Nie potrzebował, jak inni, nadawać sobie powagi sztucznej.

Mówiono, naprzykład, o Zyziu Korzyckim, że od chwili, gdy został lekarzem, nigdy się nie roześmiał głośno i tylko w wyjątkowych razach wesołości pozwalał sobie na konwencjonalny, milczący uśmiech.

Powaga rzeczywista, lub chociażby udana, uważaną była jako niezbędny warunek zdobycia praktyki.

Powaga rodzi — zaufanie, zaufanie — praktykę!

Prostą tę formułkę każdy prawie z młodziutkich lekarzy miał zawsze na myśli i kierował się nią, jak kompasem w bezdrożach życia, przestrzegając jednocześnie i mnóstwa innych, nieobjętych wprawdzie etyką lekarską, lecz niemniej pożytecznych wskazówek, zaczerpniętych z doświadczenia codziennego.

Główniejsze z nich Adaś, żartując kiedyś z Korzyckiego, streścił w następnych przykazaniach:

1) Na spacery nie chodź, gdyż kto chodzi na spacery, ma zadużo czasu, a zatem małą praktykę, albo i żadnej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Okręt Grella „Proteans“, ściśnięty lodami, pękł w całej długości i zatonął. Wiadomość o rozbiciu się „Proteansa“ otrzymał Grelli w czasie jednej z naukowych wycieczek z częścią załogi. Wiadomość ta była okropną — jednakże była dopiero początkiem tragedji, jaka rozegrać się miała w ciągu następnych dziewięciu miesięcy na bezludnej wyspie oceanu Północnego. W schronisku lodowem, pokrytem zamiast dachu ostatnią pozostałą łodzią, przebył Grelli wraz z towarzyszami całą zimę, przymierając z głodu. Zaledwie parę sztuk fok, dwa lisy, mały niedźwiedź i skorupiaki zwane pchłami morskiemi, musiały wystarczyć jako pożywienie kilkunastu ludziom przez ciąg kilku miesięcy. Ratowali się od śmierci głodowej, jak mogli, czem mogli, rozgotowywali nawet rzemienie, które wycinali z butów swoich... Lista zmarłych członków wyprawy Grella jest krótka, lecz wymowna.

Z dwudziestu sześciu młodych, zdrowych i ahartowanych na wszelkie trudy mężczyzn, postało przy życiu zaledwie siedmiu — czternau umarło z głodu, dwóch na szkorbut, a jeden a zapalenie ślepej kiszki.

Sierżant Elison umarł wskutek odmrożenia wszystkich kończyn; przeżył on wśród męczarni okropnych przez całe siedm miesięcy... Żył z odmrożonemi rękoma, nogami i nosem; stan odmrożoych członków był straszny, ażeby mógł donieść łyżkę ze strawą do ust, przywiązywano mu ją do pozostałej resztki, odpadającej częściami ręki.

Jeden z majtków zamarzł na śmierć w sankach podczas wycieczki, jeden utonął na polowaniu, a jeden, imieniem Henryk, był rozstrzelony na zasadzie wyroku samego Grella. Tragiczny ten w tak niezwykłych warunkach dokonany wyrok spełniony być musiał, jako smutna, lecz nieunikniona konieczność surowej kary za systematyczną kradzież żywności i usiłowanie wzniecenia buntu. Ponieważ Henryk był człowiekiem olbrzymiego wzrostu i herkulesowej siły, znęcał się nad towarzyszami i był postrachem dla wszystkich, wydane zostało polecenie trzem sierżantom zastrzelenia go.

W takich okolicznościach, wśród mroków bezustannej nocy, wśród męczarni głodowej męki i trapiących wyprawę chorób, jaśniały ciągle nieprzyćmionym blaskiem niesłabnąca energja, hart ducha i poczucie spełnionego obowiązku... Bohaterskimi zaiste były codzienne wypadki zaparcia się jednostki dla dobra towarzyszów niedoli. Oczy napełniają się łzami rozrzewnienia, czytając te ustępy, systematycznie przez Grellego prowadzonego dziennika!...

Przykładów niezliczona ilość. Prawdziwym bohaterem nazwać należy porucznika Lochvooda, który umarł z głodu w dniu 9 kwietnia i do ostatniej chwili prowadził skrupulatnie notatki swoich badań atmosferycznych. Również bohaterskimi czynami odznaczyli się majtkowie, którzy, chcąc dotrzeć do zapasów żywności, pozostawionych jeszcze w 1875 r. przez Narresa na przylądku Izabelli, we czterech, umierając prawie z głodu, dobrowolnie udają się na niebezpieczną wyprawę.

Włosy na głowie powstają, czytając, co oni przeszli, zanim dotarli do upragnionego celu. Obładowani wreszcie drogocennym dla nich skarbem konserwów mięsnych, udają się w podróż powrotną do głównego obozu, atoli w drodze spotyka ich straszny orkan śniegowy, który pod jedną z olbrzymich zasp ukrywa sierżanta Elisona...

Ci, którzy nie byli zasypani, zmuszeni byli poświęcić zapas żywności, od którego ich i towarzyszów życie zależało, ażeby ratować zasypanego. Usiłowania były daremne... Lawina pędzonego wichurą śniegu zasypała tak głęboko Elisona, że wykopać go nie byli w możności... zasypała także i złożone na stronie konserwy, zdobyte kosztem ich całomiesięcznych trudów i kosztem życia człowieka... Postanowili wówczas posłać do głównego obozu o pomoc. Udał się tam najsilniejszy z nich sierżant Ross — tymczasem ci dwaj, którzy pozostali na straży, położyli się przy sobie w futrzanym worku, ażeby ogrzewać się wzajemnie... Pomoc przyszła po upływie ośmnastu godzin i zastała obudwu bezprzytomnych; na szczęście udało się przywrócić ich do życia. Na wiosnę 1884 r. wspomniany Ross z drugim ochotnikiem Fryderykiem wybrali się na poszukiwanie zasypanej żywności... I tym razem spotkało ich nieszczęście: Ross ciężko w czasie tej wycieczki zachorował...

Ażeby ogrzać i uratować umierającego kolegę, Fryderyk zdejmuje z siebie kurtkę z ptasich skórek, oraz płaszcz futrzany i okrywa nimi chorego... Napróżno... Ross zaczyna gorączkować... Majaczy o swojem dzieciństwie w domu rodziców, o różnych smacznych potrawach i umiera, prosząc w ostatniej chwili Fryderyka, by, o ile wróci do kraju, wręczył matce staruszce jego notatnik, przygotowany list, oraz powtórzył ostatnie słowa pożegnania.

Rozebrany z ciepłej odzieży podczas okropnego mrozu i burzy śnieżnej, Fryderyk przepędza kilkanaście godzin przy umierającym, do ostatniego tchnienia tegoż, a stwierdziwszy śmierć kolegi, siekierą wyrąbuje głęboką jamę w lodzie na wieczny spoczynek dla jego ciała... Osamotniony, przeziębły, zmęczony Fryderyk czuje się pozbawionym sił zupełnie i widzi z przerażeniem, że jego taki sam los czeka, przywołuje jednak na pomoc całą siłę energji swojej, ażeby nie poddać się niemocy. Dane konającemu słowo widzenia się z jego matką, obowiązek dostarczenia do schroniska znalezionych zapasów żywności, podniecają jego upadające siły, zaprzęga się więc do sanek i na drugi dzień wraca szczęśliwie do umierających z głodu towarzyszów... Przykładów takich tysiące...

W 1884 roku wyprawiona była ekspedycja polarna pod przewodnictwem kapitana Spei...

Płynąc ku północy, przyjętym w podbiegunowych podróżach zwyczajem, kapitan Spei zatrzymał się dla składania w oznaczonych a wiadomych punktach zapasów żywności — w tymże celu dwa okręty jego zarzuciły kotwice niedaleko przylądku Sabiny. Wysłane na brzeg oddziały załogi dla zrewidowania składów i pozostawienia tam nowych zapasów, wróciwszy na okręt, wręczyły kapitanowi Spei wiadomość pozostawioną w składzie przez Grella. Wiadomość ta wywarła wśród załogi niezwykłe zaciekawienie, a następnie radość, kiedy się doczytano w pozostawionem sprawozdaniu, że wszyscy z kapitanem Grellem są zdrowi i wyprawa idzie pomyślnie, grozi im tylko brak żywności, której mają wszystkiego na 40 dni.

Radość Speiego i załogi jego okrętów trwała niedługo, wkrótce nastąpiło rozczarowanie i smutek głęboki zapanował, zauważano bowiem w końcu, że sprawozdanie pisane było przez Grella 21 października 1883 r., t. j. ośm miesięcy wstecz. Bez zwłoki czasu zaopatrzono we wszystko co trzeba, szalupę i kilkunastu marynarzy pod dowództwem porucznika Colvella udało się na poszukiwania...

Długo i staranuie prowadzone wycieczki, kilkakrotnie okazywały się bezowocnemi, nareszcie po kilkunastu dniach na odległej górze lodowej zauważono sylwetkę człowieka. Dano mu sygnał, na który ten odpowiedział i począł schodzić ku nim z lodowca, zataczając się jak pijany i padając co kilkanaście kroków...

Zbliżono się nareszcie do niego... Było to raczej widmo, niż człowiek... Twarz czarna, wychudzona, bezzębna wskutek szkorbutu, obrosła długimi, zmierzwionymi włosami... wzrok dziki, mętny... Człowiek ów słabym głosem objaśnił, że schronisko Grella znajduje się niedaleko.

Porucznik Colvell napełnił kieszenie i torbę sucharami, oraz pemmikanem i kazał nieszczęśliwemu prowadzić się do jego towarzyszów.

Tam oczekiwał go widok straszny, przerażający!...

Przy drzwiach lodowego schroniska, leżał człowiek napozór umarły, z opadłą szczęką, otwartemi, niemrugającemi oczyma — około niego leżał drugi bez rąk i nóg z przywiązaną szpagatem do obgniłego łokcia łyżką — w głębi leżał trzeci... z długą czarną brodą, ubrany w futro, w tureckiej fezce na głowie. Patrzył na przybyłych pełnym przerażenia, z po za niebieskich okularów, wzrokiem, ten był najprzytomniejszy.

Porucznik zapytał niespokojnie o Grella... „Jestem — odezwał się słabym głosem człowiek w okularach — zostało nas siedmiu tutaj..., umieramy, jak mężczyźni,... spełniliśmy wszystko, co było nam polecone... Proszę oświadczyć to tam...

Więcej mówić nie był w możności, upadł na ziemię bezprzytomny.

Wzruszająca była scena, kiedy Colwell dawał nieszczęśliwym homeopatyczne dozy pożywienia. Nie mogąc utrzymać się na nogach, pełzali około niego błagalnie, wyciągając ręce i płacząc, prosili o więcej pemikanu, którego przez wzgląd na wygłodzenie, musiano im odmówić. Grelli, spostrzegłszy, że nie dostanie więcej, chwycił rondel z rozgotowanym kawałkiem skóry foki, chcąc ją spożyć. Naturalnie odebrano mu i odżywiano wszystkich ostrożnie, systematycznie, pod okiem lekarza.

Niedaleko od schroniska znalazł Colwell mogiłę dziesięciu zmarłych członków wyprawy.

Na okopy!..

Wspomnienie z 31 roku.

I cóż nad wspomnienia?

Wszak to przędza, z której tkać się powinna przyszłości karta. — Wszak to ziarno, które rzuca się siewem na plony jutra... Wszak to siła doświadczenia, z którego „dziś“ czerpie przestrogę, zachętę, naukę.

Z dni martyrologji naszej, z wielkich wspomnień, ofiar i służby wytrwałej, z takich dat jak rok 31-szy, każdemu gorętsze uczucie miłości ojczyzny mającemu, dostarcza przeszłość niezmiernie wiele tematu i jako mistrzyni życia wiedzie go w ten szlak, na którym i zapał się rodzi i poświęcenie wschodzi i wytrwałość nigdy nie gaśnie.

Wspominamy rocznicę dziejową — święcimy ją uroczyście — szukamy jej daty z upragnieniem, jakby święta sercu miłego, a jednak w czynach dla jutra nie idziemy bohaterską drogą. W tem wina nasza i w tem ów zanik wielkich cnót, które ojców naszych wynosiły do poświęceń.

Inny był duch w roku 31-szym, więc też powstanie rosło w potęgę.

Przed garstką, powstałą w obronie praw, pierzchły pułki moskiewskie.

Warszawa rwąca okowy 29 listopada, zbudziła naród i setki rozmaitych przykładów poświęcenia zapisała historja na swoich kartach.

Oto jeden obrazek z wspomnień wyjęty...

O siedm mil od Warszawy — w ziemi Czerskiej, leży wioska Zaborówka.

Dziedziczką w niej wiekowa, siwowłosa pani, starościna Zaleska.

Ona to, na wieść o wybuchłem powstaniu, złożyła zaraz ofiarę z klejnotów swoich, ona to ze wsi wyprawiła kilku uzbrojonych włościan, ona to każdego dnia z niepokojem i trwogą oczekiwała wieści o tem, co się w polu bitwy dzieje.

Wreszcie doszła ją wieść, iż Warszawa sypie okopy. Ludzi do pracy potrzebuje, dzień i noc trwa robota.

— Trzeba ludzi! Szepcze staruszka 70 letnia. Trzeba rąk, trzeba pracy więcej...

Długo myśli, duma, rozważa, wreszcie zwołuje do siebie wnuczki młode i piękne jak kwiaty panienki, sprasza kobiety wiejskie, a opowiedziawszy, co się dzieje pod Warszawą, dodaje:

— Sypią okopy, aby wroga do Warszawy nie wpuścić, aby mu zdobycie utrudnić i mało mają pomocy. Młodzież wszystka dzielniejsza w polu bitwy — starcy, kobiety i dzieci okopy sypią.

Po chwili dodaje:

— A my im pomożemy! I my na okopy!

Na to hasło — wszystkie dłonie kobiet i dziewcząteк podniosły się w górę.

— Pójdziemy na okopy! wołają żwawe dzielne kobiety i wszystko przygotowuje się do drogi.

A tu mil siedm.

A tu jest styczeń mroźny — wicher śniegiem miecie, mróz oddech ścina.

. . . .

Idą pieszo — z procesją wspaniałą.

Na przodzie dziewczę małe niesie chorągiewkę z wyszytym orłem, a pod nim napis następujący:

— Dalej matki, córki, wnuczki,
— Dalej Wandy plemie,
— Miła praca dla Ojczyzny
— I dla polskiej ziemi!

Za chorągwią idzie 80 kobiet wiejskich i młodszych i starszych, niosą łopaty, kilofy, wiozą taczki. Za niemi idzie w towarzystwie dwu wnuczek pani starościna Zaleska, siwo-włosa staruszeczka wątła...

Śpiew chóralny rozbrzmiewa dokoła.

Warszawa zdumiona na to patrzy.

Gwardja narodowa wybiega naprzeciw — wita, hołdy oddaje, otacza dokoła, jakby strażą i wiedzie na okopy.

Na okopy przyszły z dalekiej drogi dzielne kobiety, zabrały się do pracy i bez myśli o spoczynku trwały do późna w noc...

Tak służyły Ojczyźnie kobiety w roku 1831. Takie nam opowieści szepcze wspomnień karta i z takich przykładów rośnie w długie lata plon wielki i wspaniały...

Na kopy! na wały! na szańce obronne... z rydlami i kilofami stawać tym dziś potrzeba, którzy widzą rozliczne wrogie pazury ku nam wysunięte i słyszą, jakie wyroki na nas są raz po raz wydawane.

Na okopy! aby bronić wszystkiego, co grozi zatratą i zanikiem, aby podźwigać kraj tonący w nędzy materjalnej i chylący się moralnie ku upadkowi...

Jeśli wspomnienie wielkich zdarzeń ducha, jak orła w górę unosi, niechże i ten obraz 80 kobiet pracujących na okopach Warszawy podniesie nas, by nie do nas stosowały się słowa Ujejskiego, który wołał z żalem:

— Słabe to duchy, marne samoluby,
Syny to ciała, frymarki, rachuby,
U nich to wielkie, co stoi przed twarzą,
To tylko ciężkie, co na dłoni ważą.

Jadwiga z Z. S.

Trup zmarłego przed kilku dniami majtka był jeszcze nie pogrzebany... Zastrzelony Henryk leżał wpół przysypany śniegiem u podnóża śniegowej góry.

Kiedy przystąpiono do zabalsamowania zmarłych, ażeby ich zabrać na okręty, celem przewiezienia zwłok do kraju, zauważono, że mięso u niektórych było poobgryzane ludzkimi zębami.

„Wszystkich okropności, jakie przeżywali ci nieszczęśliwi, opisywać wprost niepodobna, choćby przez wzgląd na ludzkie nerwy“.

Temi słowami kończy Sverdrupp opis przygód wyprawy Grella. *S. R.*

ZE SWIATA.

Żydowskie oszustwo. — Autentyczny testament. — Znowu trup w koszu.

Żydowskie oszustwo. Mieszka w Berlinie pewien żyd, nazwiskiem Salomon, przywłaszczający sobie tytuł lekarza, który przy pomocy oszukańczej reklamy rozszerza „sławny na całym świecie“ balsam oczny dra (!) Salomona. W warszawskim „Tygodniku Polskim“ znajduje się słów kilka, rzucających jaskrawe światło na tego pana. Berlińsko żydowski oszust, wychwalając cudowne własności swego uniwersalnego środka, przytaczał w dodanej ad hoc książeczce, oczywiście celem obałamucenia naiwnej publiczności, setki listów dziękczynnych, podpisanych całkowitem nazwiskiem ze wskazanemi adresami. Otóż „Tygodnik Polski“, chcąc stwierdzić wiarogodność przytoczonych świadectw, zwrócił się najpierw do ks. Fr. Jagodzińskiego w Płocku, obecnie zamieszkałego w Nasielsku, ponieważ pomiędzy świadectwami znajduje się jedno takie: „Zaświadczam niniejszem, że Jan Michalski, wychowaniec gimnazjum tutejszego, przeszło rok cierpiał na wielką chorobę, ale dzięki doskonałej metodzie leczenia tych chorób przez berlińskiego doktora Salomona — jest on obecnie zupełnie zdrów, co podpisem moim i pieczęcią poświadczam (pieczęć kościelna). Ksiądz Jagodziński w Płocku“.

(Dr (!) Salomon oprócz balsamu na oczy wynalazł niemniej „cudowny środek“ na uleczenie epilepsji“ tak zwany „antiepilepticum“ i oba środki w jednakowy sposób reklamuje).

W odpowiedzi na zapytanie „Tygodnik Polski“ otrzymał od ks. Jagodzińskiego list treści następującej: „Cała ta reklama p. Salomona jest sztuczką żydowską, obliczoną na naiwność, a właściwie łatwowierność naszą. Nietylko, że p. Salomowi, za wyleczenie jakiegoś ucznia Michalskiego z Płocka, nie dziękowałem, ale nawet o podobnem lekarstwie nie słyszałem i dowiedziałem się o niem dopiero z reklamy p. Salomona, którą mi pocztą przysłano; (podpisano) ks. Fr. Jagodziński. Nasielsk 26/X 1903 r.“.

Zupełnie to samo odpowiedział na pytanie „Tygodnika“ p. Jan Garbiński, obywatel ziemski, to samo dr Satwarnicki z Odessy. — Nadto wysłała redakcja listy z zapytaniem do pp. A. Bielskiego w Piotrkowie, Marji Rosieckiej na Pradze, S. Konarskiego w Wiernszowie, R. Piaseckiego w Marjampolu, O. Balbaszewskiego w Siedlcach, A. Mikulskiego w Chęcinach i t. d. i t. d., od których albo otrzymała listy z zawiadomieniem, że pierwszy raz słyszą o dr. Salomonie, albo też listy zwróciła jej poczta z adnotacją, iż w danej miejscowości osoba taka nie zamieszkiwała i nie zamieszkuje!

Okazuje się więc, że ów „doktór Salomon“ jest nietylko oszustem, ale i... podrabiaczem podpisów i pieczęci.

* * *

Antentyczny testament. Nadesłano nam następującą wiarogodną kopję testamentu:

„Destament. Janiżej podpisany przez znaczką kółka zpowodu że cuję się być chorym i rzeczewiście zachodzi obawa aby z tej chorości nie wyzdrowieć, Przedte wobec dwóch wiarygodnych świadków uznaje że małoletni dzieci zwani Perli i Drezli i Berel po matce Ruchla Forsterów są moje własne dzieczi które nieszlubnie urodzeni tak ich uznaje jak by byli szlubnie. Na tę podstawe moją realność pod Nr. 108 w Wielopolu darnję na wyłączną własność bez żadnego obrzezenia wizej spomuionych małoletuich dzieczi po równych częściach zarazem zezwałam aby zostały prawem własnością zaintabulowani. Po wypitowauia mnie świadkowie twierdzają że przy podpisowania tegoż akta darowiznego jest przy naj lepszem rozemem które tylko być może. Wielopole dnia 9 kwietnia 1903. O. Baruch Teitelbaum“.

Tu następują podpisy świadków.

Znowu trup w koszu. Do Krasnowodska na Kaukazie, do agencji handlowej „Kaukaz i Merkury“ przyszedł za frachtem pośpiesznym kufer, pomalowany na niebiesko i owinięty w rogóżkę. Napis na pakunku głosił, że była to „świeża zwierzyna“. Jako wysyłający figurował Siergiejew. Przy wynoszeniu pakunku ze statku „Cesarz Mikołaj“, według „Zakaspiskoje Obozrienie“ tragarze poczuli silny zapach padliny, wskutek czego kufer natychmiast otwarto. Zamiast „świeżej zwierzyny“, znaleziono ku wielkiemu przerażeniu obecnych, w kufrze rozkładające się zwłoki nieznajomej, starej kobiety o siwych włosach. Oprócz trupa znajdowały się: dwa zwyczajne kożuchy chłopskie, kilka sukien kobiecych, szal, trzewiki, koszyk z pustymi nabojami rewolwerowymi i różne kobiece drobiazgi toaletowe. Na trupie znaleziono przy oględzinach lekarskich ślady uduszenia.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś środa Post. Bibiany i Aurelji panien i Hipolita; we czwartek Franciszka Ksawerego wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 20, zachód przypada o godz. 3 minut 38, długość dnia godzin 8 minut 18.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Sprostowanie. Z powodu korespondencji z Bobowej, zamieszczonej w nrze 266 naszego pisma otrzymujemy od p. Magiery następujące sprostowanie, które zamieszczamy, jakkolwiek nie odpowiada wymogom § 19 u. k.

Prawdą jest, że nie mieszkam w budynku szkolnym, lecz nieprawdą jest, jakobym mieszkał na przedmieściu, jak również nieprawdą jest, że grono nauczycielskie lub rodzice dzieci szkolnych, żądający informacji, fatygować się muszą do mnie po zaułkach, gdyż mieszkam w miasteczku. Nieprawdą jest także, jakobym nie chciał zająć mieszkania w budynku szkolnym, a urządzał się dziwnie (t. j. zakulisowo), lecz prawdą jest, że mieszkam, jak każdy zwykły śmiertelnik małomiasteczkowy w domu skromnie, lecz pod każdym względem przyzwoicie urządzonym z żoną i dziećmi, jak na dobrego katolika przystało. Nieprawdą jest również, że szkoła tutejsza pozbawiona jest należytego nadzoru, albowiem w godzinach szkolnych i poza szkolnych, z wyjątkiem odpoczynku obiadowego jestem obecny w budynku i jestem gotów tak gronu nauczycielskiemu jakoteż rodzicom dzieci służyć każdej chwili do usług.

Że zaś nie mieszkam w szkole, to już nie moja w tem wina, a leży ona w łonie niesprzyjających stosunków lokalnych, jak w każdej biednej, a szczególnie naszej mieścinie. Trzy lat dobiega, gdy zmuszony byłem wyprowadzić się z budynku szkolnego li tylko na przedstawienie władz szkolnych, by z mieszkania mego urządzić sale dla dzieci szkolnych, za które to ustępstwo należało mi się tylko słuszne wynagrodzenie. Obecnie w nowo wymurowanym, a w części tylko wykończonym budynku pomieszczono na razie sale szkolne i kancelarję, by z dniem 1 października można było rozpocząć naukę. — Ponieważ mieszkanie nie jest jeszcze w zupełności wykończone, kolaudacja nie nastąpiła, przeto łatwo zrozumianem być musi, że kierownik w budynku szkolnym mieszkać nie może i gdyby nawet mieszkanie to w obecnym czasie było gotowe, to zmuszać człowieka starszego z rodziną do zajęcia mieszkania w surowych a niewyschniętych murach, byłoby zaiste tylko tyranią. — Kreślę się z poważaniem J. Magiera, kierownik szkoły w Bobowej.

Wyrok na studentów ruskich. Jak wiadomo, studenci uniwersytetu Mikołaj Babyn, Iwan Hałuszczyński, Iwan Łuciów, Franciszek Marysiuk, Metody Ogrodnik, Mikołaj Stadnyk i Artur Seelieb, wnieśli przeciw orzeczeniu senatu akademickiego lwowskiego uniwersytetu, które wyklucza ich raz na zawsze z uniwersytetu lwowskiego, rekurs do ministerstwa oświaty. Obecnie ministerstwo rekurs ten odrzuciło i utrzymało w mocy orzeczenie senatu.

Nowe źródła mineralne. Na Litwie w powiecie ihumeńskim (gub. mińska), w majątku p. Narklewicza Jodki, wykryto trzy źródła mineralne żelaziste, których woda podobną być ma do wód mineralnych w Szwalbachu, Oresa i Spa.

Echa procesu. Wyjazd hrabiostwa Izy i Zbigniewa Kwileckich odroczono do końca przyszłego tygodnia. Są oni bohaterami chwili w Berlinie i nastarczyć nie mogą zaproszeniom.

Pisma berlińskie wciąż też poświęcają im jeszcze wiele uwag i artykułów. „Berliner Börsen Courier“ ogłosił świeżo ciekawy interwiew swego redaktora z hr. Kwilecką.

Hrabina, mieszkająca w domu zaprzyjaźnionej z sobą rodziny adwokata Sikorskiego, miała na sobie tę samą czarną suknię, którą nosiła podczas procesu.

Opowiada ona o silnym przestrachu, jaki wywołało u niej oznajmienie sędziego śledczego, że jest aresztowana. Przestrach był uzasadniony, gdyż więzienie śledcze pozostawiało wiele do życzenia. Z początku obchodzono się z nią brutalnie. Po osadzeniu w więzieniu zmierzono ją zaraz wedle systemu Bertillona. Jedzenie otrzymywała w naczyniu blaszanem, jak wszyscy więźniowie. Miała numer 31. Nikomu nie wolno było z nią mówić. Spacer codzienny odbywała z dziewczętami, odsiadującemi karę, później dopiero pozwolono jej spacerować osobno.

Sędzia śledczy wzywał hr. Kwilecką kilkakrotnie, aby się przyznała do winy, która jest oczywistą i prosiła cesarza o łaskę. Z dziećmi nie pozwolono jej się widywać. Hrabina była zawsze pełna otuchy, nawet wesoła. Lekarz więzienny i obrońca nieraz mówili, że byliby szczęśliwi, gdyby posiadali jej honor.

Koszt obrony wynosi 50.000 marek.

Na pytanie, co hrabina sądzi o liście ekspijacyjnym hr. Hektora Kwileckiego, odpowiedziała z ironicznym uśmiechem: „Nic nie sądzę!“ Prokuratora Müllera nazwała „tres chic“, hrabiego Hektora „bete“, hrabiego Mieczysława „un esprit tres simple“. Od wielu lat kolosalnie dużo dziedziczył. To także talent.

Hrabina Iza sądzi, że akcja cała wyszła z inicjatywy żon hrabiów Hektora i Mieczysława. Opowiadała ona w sposób niezmiernie plastyczny cały przebieg zatargów rodzinnych. Berlinem jest zachwycona i osiądzie w nim na czas dłuższy (?). W styczniu urządzi w Berlinie koncert na cel dobroczynny, w którym sama może jeszcze zaśpiewa.

Zdaje się, że te dwa ostatnie szczegóły należy przypisać bujnej fantazji redaktora berlińskiego dziennika!

KRAKOW, 2 grudnia.

† **Jan Czerwiński.** W Abbazji zmarł po dłuższej chorobie Jan Czerwiński, założyciel i właściciel przedtem rozgłośnego uzdrowiska w Fuerstenhofie. Ś. p. Jan Czerwiński założył także przed dwudziestu kilku laty w Krakowie dziennik „Reforma“, w którego miejsce powstała później „Nowa Reforma“. Zmarły był swojego czasu znaną w kraju osobistością. Od paru lat złożony był ciężką chorobą.

Sekcja III prawnicza Rady miasta na posiedzeniu poniedziałkowem, pod przewodnictwem r. m. dra Paszkowskiego, przy udziale wiceprezydenta dra Leo obradowała nad sprawą uregulowania etatu i płac dyrektorowi i kustoszowi Muzeum Narodowego i prawa do emerytury.

Sekcja przyznała dyrektorowi Muzeum drowi Koperze dodatku osobistego 1600 kor. do płacy rocznej 2400 koron; kustoszowi Muzeum p. Pagaczewskiemu dodatku osobistego 1300 kor. do płacy 1200 koron rocznie.

Za pracę nad reorganizacją Muzeum przyznano dyrektorowi nadzwyczajną renumerację w kwocie 1000 kor.; kustoszowi 500 kor.

Dyrektor magistratu. Na posadę dyrektora magistratu miasta Krakowa wpłynęły dotąd tylko dwa podania. Mianowicie wnieśli podanie, tytularny radca namiestnictwa dr Czesław Niewiadomski starosta w Stryju i p. Franciszek Jakubowski starosta w Dolnej Tusli w Bośni. Ze strony kompetentniejszej, tj. ze strony radców magistratu nie wpłynęło żadne podanie.

Djety gminne. Sekcja prawnicza na poniedziałkowem posiedzeniu obradując nad unormowaniem djet i kosztów podróży prezydenta, wiceprezydenta i radców miasta Krakowa w sprawach urzędowych, uchwaliła oprócz kosztów podróży przyznać tak dla prezydjum jak i członków Rady miasta 30 koron dziennej djety na osobę. Na koszta reprezentacyjne zaś dla prezydenta lub jego zastępcy, dodatku po 30 koron dziennie. Nadto w miastach po krajowych, jak Wiedeń, Praga, do których także wliczony jest Lwów, koszta ogólne dla prezydjum podwyższono o 50 prc., czyli do 75 koron na dobę.

Ważna wiadomość. Dyrekcja Kasy oszczędności miasta Krakowa cofnęła rozporządzenie z sierpnia 1901 według którego zakład zastawniczy przy miejskiej Kasie oszczędności przyjmował przedmioty złote i srebrne zaopatrzone urzędową cechą austrjacką. Z uwagi, aby mieszkańcy nie byli przymuszeni udawać się do pokątnych lombardów — pobierających wygórowane procenty, dyrekcja Kasy powyższe rozporządzenie zniosła i od wczoraj Zakład zastawniczy zaczął przyjmować przedmioty na zastaw bez cechy.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Nowa instytucja naukowa przybyła naszemu miastu. Wczoraj wieczorem w wielkiej auli Kopernika w gmachu Collegium novum odbył się pierwszy z zapowiedzianych powszechnych wykładów uniwersyteckich. Obudziły one żywe zajęcie w Krakowie, to też na ten inauguracyjny odczyt zebrało się tak liczne grono publiczności, że obszerna sala wykładowa zapełniła się po brzegi. Przed wykładem przemawiali profesor Krzymuski i Czermak, zaznajamiając zebranych słu-

chaczy z celem i zadaniami Uniwersytetu powszechnego. Zorganizowany na wzór angielski „University Extensionś" ma on na celu popularyzowanie ostatnich wyników wiedzy, oraz ułatwienie inteligentnej publiczności rozszerzenia zakresu swojego wykształcenia. Wszelkie cele polityczne natomiast są nowej instytucji obce.

Po przemowach inauguracyjnych na katedrę wstąpił prof. Milewski i wygłosił pierwszy wykład „O zadaniach oświaty narodowej". W żywych i barwnych słowach kreślił prelegent te zadania, rzucając wiele trafnych myśli i zdrowych poglądów. Brak miejsca nie pozwala nam niestety na obszerniejsze streszczenie jego odczytu.

Doświadczenie dnia wczorajszego każe przypuszczać, że ta nowa i ze wszech miar sympatyczna instytucja spotka się z uznaniem Krakowian, i że powodzenie Uniwersytetu powszechnego jest zapewnione.

Wykłady będą się zawsze odbywały w porze wieczornej (między godziną 7 a 8) tak, żeby wszyscy po ukończeniu zwykłych swych swych zajęć mogły z nich korzystać.

Z Tow. muzycznego. Program koncertu ludowego nie uległ żadnej zmianie i zawiera oprócz odczytu profesora konserwatorjum p. Jana Drozdowskiego „Jak powstała muzyka" następujące utwory: a) Rubinsteina „Trio B dur" na skrzypce, wiolonczellę i fortepian, wykonają prof. Wierzuchowski, Skarzyński i panna Polakówna; b) Pieśni Kronnenberga „Stara piosenka", Gall „Pieśń majowa" Verdi „Piosnka z opery Bal maskowy" odśpiewa p. Wanda Czarśpczyńska, która nadto odśpiewa w drugiej części programu „Arję" z Moniuszkowskiej Halki. W koncercie tym wystąpi nadto dwukrotnie prof. Skarzyński wiolonczelista, który oprócz własnego utworu „Scherzo Capriccio" wykona kompozycje Bacha „Gawot", Roesa „Gondoljerę", Wartamowa „Romans", tudzież Poppera „Taniec hiszpański" i „Andante z koncertu C mol."

Bilety po cenie 50 hal. za krzesło, 20 hal. za wstęp na salę nabywać można codziennie u kursora Tow. muzycznego od godz. 12 do 1 w południe i od 5 do 6 wieczorem, tudzież w dniu koncertu przy kasie.

Koncert W. Żeleńskiego zapowiedziany na piątek t. j. 4 b. m. budzi tak wielkie zainteresowanie muzykalnego Krakowa, że zarząd hotelu Saskiego przygotowany na liczny napływ publiczności przeniósł garderobę na górę do ogrzanej sali sąsiadującej z koncertową, tak jak lat ubiegłych. Ostatnie doświadczenie bowiem podczas koncertu „Lutai" wykazało niepraktyczność garderoby na dole.

Loterja gospodarcza która odbędzie się w dniu 6 grudnia b. r. w Ujeżdżalni pod Kapucynami, będzie bardzo urozmaiconą. Oprócz fantów spożywczych, zwierzyny, drobiu, będą urzędowe stoliki z fantami wyłącznie dla dziatwy. A więc — mikołajki — drzewka zdobne w cukierki i pierniki — książeczki — lalki itd. - Ze względu na cel loterji, fanty wpływają bardzo licznie Dochód bowiem z tejże przeznaczony na budowę szkół polskich na kresach.

W Czytelni dla kobiet (Jagiellońska 5) dnia 3 grudnia we czwartek o godzinie 6 wieczorem wygłoszony zostanie przez p. S. odczyt p. t. „29 listopada". Wstęp dla członków i gości po 20 halerzy od osoby.

Z Towarzystwa fotografów amatorów. W lokalu Towarzystwa przy ul. Wolskiej 18 odbędzie się dnia 4-go grudnia t. j. w piątek o godz. 6 ej wieczór zebranie z następującym programem: 1) Odczyt o najnowszych sposobach wzmacniania i osłabiania płyt; 2) Projekcje świetlne diapozytywów; 3) Przedstawienie nadesłanych Towarzystwu próbek, nowych papierów, płyt etc., które pomiędzy obecnych zostaną rozdzielone.

Podwyższenie kary. Tutejszy sąd wyższy krajowy, wskutek odwołania przez prokuratorję państwa z powodu niskiego wymiaru kary, skazanemu wyrokiem trybunału sędziów przysięgłych za zbrodnię sprzeniewierzenia i oszustwa byłemu inspektorowi szkolnemu Janowi Bierońskiemu z 15 miesięcy podniósł karę na 2 lata ciężkiego więzienia.

Samobójstwo. Wczoraj wieczorem, wystrzałem z rewolweru w jednym z domów na Stradomiu odebrał sobie życie słuchacz II-go roku prawa, Henryk Lehrfr und. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę 2 grudnia: „Zaczarowane koło", baśń dram. w 5 akt. L. Rydla. (Przedstawienie popularne).

We czwartek 3 grudnia: „Ludka", kom. w 4 akt. P. Vebera. (Po raz 9).

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę 5 grudnia: „Kopciuszek", baśń ludowa w 8 obr. z tańcami i śpiewami, podług Görnera i Grimma, przełożył A. Walewski. (Nowość).

W niedzielę 6 grudnia o godz 3 po południu: „Konfederaci Barscy", dramat w 2 aktach A. Mickiewicza (ceny zniżone do połowy).

W niedzielę o godz 7 wieczorem: „Kopciuszek", baśń ludowa w 8 obr. z tańcami i śpiewami, podług Görnera i Grimma, przełożył A. Walewski. (Po raz drugi).

Kącik humorystyczny.

Ciężka sytuacja.

— Reżyser: Innego wyjścia nie ma. „Czarowaicę" musi zagrać pani dyrektorowa.

— Dyrektor: Tak, ale kto jej to oświadczy?

Po dworsku.

Książę: Zauważyłem, że w naszem miasteczku nie ma ani jednego pomnika. Czyżby się u nas nie urodził żaden wielki człowiek?

Burmistrz: Do tej pory nie, ale jeśli Wasza Wysokość rozkaże...

Z „naszych" kasarni.

Kapral: Fanteryst Pyrdek! Ty to jesteś całkiem wielbłąd, ino ci rogów brakuje!

Fermenty miejskie.

Sytuacja zmienia się jak w kalejdoskopie. Wczoraj odbyło Koło radzieckie posiedzenie, celem omówienia dwóch spraw: ewentualnego kompromisu z lewicą, tudzież mianowania kandydatów na posady wiceprezydenta i trzeciego dyrektora Kasy. Dyrektora wybiera wprawdzie wielki wydział Kasy, ale „Koło" udzieli wskazówek, które będą decydującemi.

Otóż większość jest niepewna i wahająca. Żydzi domagają się dla siebie jednej z dwóch wymienionych posad. Wybór żyda na wiceprezydenta byłby niesłychanym skandalem, który może poruszyć całe miasto. Dlatego prowodyrzy godzą się na dyrektora, którego jakoś łatwiej przemycić, zwłaszcza, że odium wyboru nie spadnie bezpośrednio na większość. Ale lewica także żąda dla siebie owych dygnitarstw i ewentualnie posady zastępcy syndyka Kasy. Syndykiem zostanie „człowiek" większości. Stąd powstały wątpliwości i wahania. Żądanie lewicy co do wiceprezydentury jest naszem zdaniem słuszne, zwłaszcza jeżeli wybór padnie na kandydata uczciwego i energicznego. W każdym razie miasto sympatyczniej powita, jako wiceprezydenta, p. Rottera, aniżeli jakiego żyda (może Hirscha Landaua!).

O wyborze dyrektora wyraziliśmy już nasze zdanie. Co właściwie ma reprezentować dra Horowitz w Kasie! Oto kontrolę żydów, nad chrześcijańską instytucją!

Komu to zatem dogadza, kto czuje potrzebę jarzma żydowskiego, niech głosuje na dra Horowitza.

* * *

Dwa krzesła radzieckie będą wkrótce do obsadzenia: p. Bartoszewicz zamieszkając stale w Warszawie, składa mandat, podobnie, jak p. Kawecki, który będzie przeniesiony do Lwowa.

* * *

Zapytują nas z wielu stron: co się dzieje z weryfikacją wyborów członków Rady? Podobno istnieje dążność do przewleczenia weryfikacji aż do przyszłych wyborów! Do tego czasu kilku rajców będzie sobie urzędować nielegalnie...

Izba handlowa i przemysłowa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby handlowo-przemysłowej, wobec komisarza rządowego, delegata namiestnictwa p. Adama Fedorowicza, pod przewodnictwem prezydenta Izby A. Mendelsburga, członek Izby p. Mandel imieniem kupców i przemysłowców wniósł, aby prezydjum Izby złożyło podziękowanie publiczne dyrektorowi poczt i telegrafów w Krakowie, p. Marjanowi Bilińskiemu, za jego starania około założenia nowych filij pocztowych, przez co ekspedycja znacznie się przyspieszyła. Wniosek ten poparty przez r. członka Izby p. Fritscha i p. Epsteina, Izba uchwaliła.

Następnie wiceprezydent Izby, p. Henryk Schwarz, przedstawił projekt budżetu Izby na rok 1904, według którego Izba uchwaliła: 1) na pensje i djurna 72.900 kor., 2) na wydatki kancelaryjne 7.600 kor., 3) subwencje: dla wyższej szkoły handlowej w Krakowie 4000 kor., dla szkoły handlowej uzupełniającej w Białej 400 k., dla szkoły przemysłowej uzup. tamże 400 k., dla szk. uzup. przem. w Chrzanowie 200 k., w Gorlicach 300 k., w Jaśle 200 k., w Podgórzu 200 k., w Rzeszowie 200 k., w Nowym Sączu 200 k., w Starym Sączu 200 k., w Tarnobrzegu 200 k., w Tarnowie 300 kor., w Żywcu 200 k., dla szkoły zawodowej stolarskiej w Kalwarji 400 k., ceglarskiej w Podgórzu 600 kor., kowalskiej w Sułkowicach 400 kor., ślusarskiej w Świątnikach 500 kor., na kursa majsterskie szewskie w Krakowie 400 k., na kurs dla drukarzy w Krakowie 600 kor, na kurs wędrowny dla krawców w Krakowie 100 k., dla szewców w Krakowie 100 k., w Białej 100 k., krawców w Tarnowie 100 k., szewców w Rzeszowie 100 k., subwencja dla wystawy metalowej w Krakowie: I rata 500 kor., dla wystawy prac rękodzielników w Rzeszowie 200 kor., na centralny związek gal. przem. fabrycznego 200 kor., dla Stowarzyszenia przemysłowego w Białej 400 k., Stow. katol. kupców i młodzieży handlowej w Krakowie 300 k., Stow. izrael. młodzieży handlowej 300 k., Przytulisku ks. Siemaszki 600 k., Stow. opieki nad terminatorami żydowskiemi 400 k., Stow. opieki nad uwolnionymi więźniami 50 k., dla Izby handlowej w Konstantynopolu 50 kor., w Aleksandrji 50 kor., dla akademji eksportowej (5-ta rata) 400 k. Na fundusz jubileuszowy dla akademji handlowej w Krakowie 3.000 k. 4) Na wydatki nadzwyczajne uchwaliła Izba 2.800 koron, a w tem mieści się kwota 1.800 koron jako rezerwa na wydatki wyborcze. Wreszcie 5) na fundusz pensyjny uchwalono 2.537 k. 50 h. Ogólna suma wydatków na rok 1904 wynosi 53.287 k. 50 h. Niedobór wynosi kwotę 4.330 k. 36 hal.

Ażeby zapobiedz niedoborowi w przyszłości, członek Izby p. Kwiatkowski wnosi, aby składki roczne podnieść z 3 procent do 4 procent, zwłaszcza wobec nakazu ministerstwa handlowego, aby w roku przyszłym Izba przystąpiła do utworzenia stałej rezerwy w wysokości 25 procent każdorazowego budżetu.

Przeciw wnioskowi przemawiało kilku członków, wobec czego wniosek p. Kwiatkowskiego upadł.

Po załatwieniu budżetu Izba wybrała na członka Wydziału dla szkół zawodowych w Świątnikach i Sułkowicach, szefa biura Izby, dra A. Benisa.

Następnie p. Kwiatkowski referował wniosek przeprowadzenia biura Izby na II. piętro w obecnym gmachu pocztowym, tudzież wniosek wybudowania własnego gmachu. Wnioski te uchwalono bez dyskusji.

Z kolei Izba uchwaliła wniosek w sprawie taryf kolejowych dla cukrowni krajowych, odczytany przez urzędnika Izby p. Jozeferta, według referatu wypracowanego przez członka Izby p. Wachtla.

I. Uznając, że taryfy kolejowe na cukier rafinowany są mniej korzystne dla cukrowni w Przeworsku, aniżeli dla cukrowni morawskich i śląskich, że cukrownia w Przeworsku domaga się reformy tych taryf jedynie w obronie swojej produkcji i z warunków naturalnych jej przypadającego pola zbytu, t. j. Galicji, uchwala Izba poprzeć gorąco wniesione przez cukrownię w Przeworsku do ministerstwa kolejowego podania o wyposażenie jej w takie taryfy, któreby jej umożliwiły skuteczną w tym kierunku obronę, a w szczególności o zrównanie taryfy obowiązującej na kolejach państwowych w Galicji z taryfą obowiązującą na kolei Północnej, w drodze przywrócenia taryf kolejowych państwowych na cukier, istniejących przed rokiem 1900.

II. Co do taryf na buraki cukrowe, surowiec i uważany z nim na równi cukier kryształowy poleca Izba, ze względu na wyjątkowo ciężkie warunki tego przemysłu, żądania Przeworska do jak najrychlejszego uwzględnienia.

Wnioski uchwalono jednomyślnie.

W sprawie dostaw publicznych Izba domaga się, aby rozprawy ofertowe na wszystkie roboty publiczne, rozpisywane były tylko na podstawie cen jednostkowych, aby zwrócić się do kolei państwowych z żądaniem, aby odebrać część dostawy mundurów dla służby i podurzędników kolejowych zakładowi więziennemu na Morawie i oddać roboty krajowym rękodzielnikom; wreszcie zwrócić się z prośbą do tak życzliwego dla naszego miasta i obywatelstwa, komendanta korpusu gen. Alboriego, aby z warunków dostawy dla załogi krakowskiej opuszczono ustęp, że dostawiać należy tłuszczu tylko węgierskiego pochodzenia.

W końcu na wniosek referenta p. Tadeusza Epsteina, Izba uchwaliła przyjąć do wiadomości zamiar ministerstwa, przesyłania weksli do protestu za pomocą poczty.

Na tem zamknięto posiedzenie.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Teatr lwowski** wystawił świeżo komedję Bernarda Skawa, jednego z najoryginalniejszych pisarzy angielskich p. t. „Uczeń Szatana".

Jest to obraz osnuty na tle wypadków z wojny o niepodległość Zjednoczonych Stanów Ameryki, w oświetleniu religii chrześciańskiej, ale źle i fałszywie pojętej, zimnej, twardej, nieprzebaczającej i obłudnej; w przeciwieństwie zaś do niej stoi uczeń szatana tj. człowiek bez żadnych zasad religijnych, wolnego ducha, wolnych obyczajów, ale pełen ludzkich uczuć, serca, a nawet poświęcenia. — Kontrasty te bardzo jaskrawe i krańcowe, jak wogóle w całej sztuce niema żadnych półcieni ani półtonów, żadnych zmian powolnych, a tylko przejścia nagłe i doraźne

W pierwszym akcie znajduje się widz w mieszkaniu tragicznej rodziny Dudgeon. We wielkiej, z purytańską prostotą urządzonej komnacie, znachodzi się poważna matrona, głowa rodziny, p. Dudgeon, gorliwa chrześcianka, lecz bez serca i miłosierdzia, twarda i zimna jak głaz i sierota po bracie jej męża, biedna, mała Essie, której ojciec został dopiero co powieszony przez Anglików. Matrona ta posiada dwóch synów. — Ryszarda i Christiego — Ryszard jest tym uczniem szatana, dawno wyklętym przez rodzinę, synem marnotrawnym, a Christi idjotą. Zaraz na początku dowiaduje się p. Dudgeon, że mąż jej, który pojechał pożegnać skazanego na śmierć brata tamże umarł, przebaczając Ryszardowi i robiąc go głównym spadkobiercą. Następuje odczytanie testamentu w obecności całej dalszej rodziny; przewracających nabożne oczy świętoszków i wyklętego Ryszarda, tulącego miłosiernie biedną prześladowaną Essie, a którego nabożna matka przeklina. Drugi akt rozgrywa się w domu pastora, dobrego chrześcianina i kapłana, a posiadającego piękną i kochającą żonę. Tu odbywają się nagłe zmiany w duszach trzech osób a mianowicie: pastora, jego żony i Ryszarda. Ten ostatni wezwany przez pastora, chcącego go ostrzedz przed niebezpieczeństwem—znajduje się właśnie u niego, gdy pastor powołany do umierającej pani Dudgeon, wychodzi, zostawiając go ze swą żoną samego. Wtenczas budzi się w duszy Ryszarda uczucie szacunku dla pastora, którym przed chwilą prawie pogardzał i jakaś tęsknota za ogniskiem rodzinnem. A gdy nagle wkraczają żołnierze angielscy, aby pojmać pastora na pewną śmierć i przez pomyłkę biorą Ryszarda za niego, wtenczas ten poświęca się i daje się uprowadzić jako pastor. W duszy zaś przerażonej kobiety budzi się nagle miłość dla człowieka, którego przed godziną nienawidziła i lękała się, jak szatana. A pastor — gdy za powrotem do domu dowiedział się o tem, co zaszło, z cichego kapłana staje się nagle wojownikiem, bierze pistolety, wsiada na koń i wyjeżdża.

Akt trzeci nie dorównywa w niczem dwom pierwszym. Jest to niby melodramat, niby tragi-komizm z parodją wojsk angielskich, sądów wojennych, ze szubienicą na scenie i stryczkiem na szyi Ryszarda... gdy nagle zjawia się zwycięzki wódz powstańców, bohaterski pastor i wstrzymuje egzekucję. Domyśleć się jeszcze można, że pastor zwycięży i własne serce i odda swą żonę Ryszardowi.

Rada państwa.

Wiedeń 1 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów prezydent **Vetter** poświęcił żałobne wspomnienie ś. p. posłowi **Jaroszowi**.

Nastąpiło dosłowne odczytywanie zgłoszonych pism i interpelacyj, co trwało przeszło godzinę.

Pos. **Gross** interpeluje w sprawie demonstracyj studentów słowiańskich w uniwersytecie wiedeńskim i domaga się ich zasądzenia, aby niemieccy studenci w Wiedniu nie byli prowokowani (!!) przez studentów słowiańskich.

Minister skarbu przedłożył projekt ustawy, przedłużającej uwolnienie od należytości przy przenoszeniach majątków i prawnych kwestjach agrarnych.

Program rządu.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszych rozpraw nad deklaracją rządu.

Pos. **Schalk** przemawia przeciw utrzymaniu wspólności armji i domaga się zaprowadzenia odrębności cłowej.

Wybór mówców jeneralnych.

Po przemowie pos. Schalka wybrano mówców jeneralnych: **pro** Derschattę i **contra** Stranskyego.

Pos. **Derschatta** oświadcza, że posłowie niemieccy podejmą solidarnie walkę, o której wspominał pos. Kramarz i w zwartym szeregu walczyć będą wraz z morawskimi ziomkami przeciw uniwersytetowi czeskiemu. Co się tyczy Słoweńców, którzy także uderzyli na nutę narodowościową, zauważa, że wyjąwszy kilku skarg, podniesione zarzuty są nieuzasadnione. Istnieje tam taki brak mówiących po słoweńsku sędziów, że przeciwko kursom nauki języka słowiańskiego nie można podnosić zarzutu. Ale Słoweńcom nie chodzi o to, lecz o szerzenie agitacji słoweńskiej na ziemi niemieckiej. W Karyntji panuje jeszcze spokój narodowy, ale i tam ma być przeszczepiona walka narodowa. Mówca omawia kwestję węgierską.

Koniec dyskusji programowej.

Wiedeń 2 grudnia. Dr **Derschatta** wywodził, że obecna interpelacja ustawy ugodowej z roku 1867 ze strony Węgier oznacza zerwanie wspólności armii. Sytuacja parlamentarna jest tak poważną, iż Izba powinna wreszcie przystąpić do pracy.

Dr **Stransky** zaznacza, że między Austrją a Węgrami jest ta różnica, iż tam panuje rząd konstytucyjny, podczas gdy u nas jest po raz czwarty rząd urzędniczy. Prezydent gabinetu nie ma odwagi przedłożyć ustawy o założeniu uniwersytetu czeskiego na Morawach. Rząd upośledza narodowość czeską. Czesi są gotowi do ugody, jednakże tylko pod warunkiem zupełnego równouprawnienia. — Niemcy muszą się pozbyć swej manji wielkości.

Pos. **Romańczuk** żali się na sposób, w jaki prezydent gabinetu dał odprawę Rusinom.

Koniec posiedzenia.

Na tem wyczerpano dyskusję posiedzenia. Następne posiedzenie dzisiaj.

TELEGRAMY.

Sankcja cesarska.

Wiedeń 2 grudnia. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz sankcjonował ustawy Sejmu galicyjskiego nadające prawo pobierania opłat gminnych od psów gminom: Nowa Wieś Narodowa pod Krakowem i Zakopane.

Głąbiński i Czesi

Wiedeń 2 grudnia. (Tel. wł.) **Poseł Głąbiński** konferował z prezesem klubu czeskiego Pacakiem, aby Czesi zaprzestali obstrukcji co do wniosku o **podwyższenie adjutum auskultantom i praktykantom sądowym.**

Czesi i Jaworski.

Wiedeń 2 grudnia. (Tel. wł.) Jaworski naradzał się ze szlachtą zachowawczą i klubem czeskim. Na propozycję zaprzestania obstrukcji **klub czeski dał odpowiedź odmowną.**

Odroczenie parlamentu

Wiedeń 2 grudnia (Tel. wł.). Ma się odbyć konferencja prezesów klubów parlamentarnych. Rząd chce Izbę poselską zatrzymać do 15 grudnia, to jest do zwołania delegacji. Jeżeli Czesi nie zgodzą się na zaprzestanie obstrukcji to, jak krąży pogłoska, **Rada państwa zostanie odroczona już w ten piątek.**

Konferencja stronnictw.

Wiedeń 2 grudnia. (Tel. wł.). Czesi zgodzili się na wzięcie udziału w konferencji prezesów stronnictw tylko w takim razie, jeśli otrzymają gwarancję, że 1) rząd nie inspirował projektu konferencji; 2) rząd nie będzie wywierał presji na tok obrad.

Losowanie.

Wiedeń 2 go grudnia. Przy ciągnieniu losów państwowych z r 1864 główna wygrana 300.000 kor. padła na s. 2885 nr. 68, 40.000 kor. na s. 3590 nr. 58, 20.000 k. na s. 1301 nr. 36.

Sposoby Tiszy.

Budapeszt 2 grudnia. (Tel. wł.) Wobec uchwały stronnictwa niepodległości prowadzenia w dalszym ciągu obstrukcji, hr. **wniesie na sejmie, aby posiedzenia były nieustające.**

(Posiedzenia nieustające trwają dzień i noc bez przerwy, dopóki przedłożone wnioski nie zostaną uchwalone. Przyp. Red.).

Złożenie prezesury.

Budapeszt 2 grudnia. (Tel. wł.) — **Kossuth** wniósł na posiedzeniu stronnictwa niepodległości zaprzestanie obstrukcji. 27 członków głosowało za wnioskiem, 27 zaś przeciw. Kossuth sam nie głosował. Wobec tego wyniku głosowania Kossuth złożył **prezydenturę stronnictwa niepodległości.**

Koniec procesu hr. Kwileckiej.

Berlin 2 grudnia (Tel. wł.) Wyrok w procesie hr. Kwileckiej został prawomocny, gdyż prokurator w przepisanym trzydniowym terminie nie zgłosił zażalenia nieważności.

Wznowienie sprawy Dreyfusa.

Paryż 2 grudnia. Senator Clemenceau domaga się w „Aurore", aby trybunał kasacyjny zniósł wyrok sądu wojennego w Rennes i rozpisał ponowną rozprawę w sprawie Dreyfusa przed nowym sądem wojennym, albowiem leży w interesie państwa i armji, aby krzywda, popełniona przez sędziów wojskowych, została znowu przez sędziów wojskowych naprawioną.

O podburzanie przeciwko Polakom.

Lwów 1 grudnia. Rozprawa karna przeciw redaktorowi „Hajdamaków" Petryckiemu o podburzanie przeciw narodowości polskiej odbędzie się dnia 9 b. m.

Klęski elementarne.

Wiedeń 1 grudnia. Komisja zapomogowa przyjęła przedłożenie rządowe o podwyższenie kredytu dla dotkniętych klęskami elementarnemi z 15 na 20 miljonów koron.

Ceny targowe z dnia 1 grudnia.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica biała od 17 80 do 18 50 kor., **pszenica czerwono żółta** od 17·— do 18·— kor., **pszenica węgierska** od 17 20 do 17 80. **żyto krajowe** 13 80 do 15 —, **żyto węgierskie** od 15 20 do 15 60 **jęczmień na krupy** od 12·— do 12 70. **owies z opłatą akcyzową** od 13 20 do 13 70, **groch** od 18 50 do 24 —, **tatarka** od 14 — do 15 —. **proso** od 11 50 do 13 —, **fasola** od 19 50 do 26·—, **jagły** od 20 — do 28 — **siano** od 7·20 do 7·60. **słoma** od 4·80 do 5·20 **koniczyna** od 8·— do 8·40 **ziemniaki za hektolitr** 4·— do 5·20. **jaja za kopę** od 3 20 do 4·20. **masło za kilogram** od 2·— do 2 40, **masło za garniec** od 7·— do 8·50. **spirytus na 95° Tralesa za hekt.** od —·— do 176·—. **Okowita na 75°** od — — do 136·— **Kukurudza za 100 klgr.** od 12 10 do 14 50 **Kapusty świeżej w głowach za kopę** od 1 60 do 3 —. **Wyka za 100 klgr.** od —·— do —·—. **Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr.** od —·— do —·—. **Koniczyna nasienna biała za 100 klgr.** od —·— do —.—. **Tymotka za 100 klgr.** od —·— do —·— **Rzepak zimowy za 100 klgr.** od 20·— do 22·—

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 1-go grudnia. — (Giełda pop.) — Godzina — Marki 117·25 Renta majowa 100·50, Węg. renta koronowa 98 45, Akcje austr. zakładu kredyt. 685·50 Akcje w... 766 —, Akcje Anglobanku 282 —, Akcje Unionbanku 545 — Akcje Landerbanku 437 —, Akcje kolei państ. 675 50 Lombardy 90 —, Akcje fabryki broni 382 —, Akcje tytoniu 353 —, Akcje Alpiny 408 — Losy tureckie 143·— [illegible] 253·—.

Cukier (stały) 19·35 spirytus (ustalony) 43 20, nafta niezmieniona.

Berlin 1-go grudnia. — (Giełda wiecz.) — Austryackie Akcje kredytowe 211·75. Towarzystwo dyskontowe 18[illegible]

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1. października 1903.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
·44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
·50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

·43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
·50 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

·10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
·22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

·30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
·46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

·40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa do Kocmyrzowa.

·02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
·17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
·24 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
·13 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
·30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
·36 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia

·30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
·47 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Zagórza i do N. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni.

5.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
5.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.18 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
·10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połącz.: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki. w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, do Orłowa Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż Budapesztu, Koszyc, Orłowa i Nowego Sącza.

5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi) codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach z Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa

11.24 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzawa i Mogiły.

1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.15 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połącz.: w N. Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Rusk., Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż, od N. Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. os. Nr. 6216 do Krakowa z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego

W KRAKOWIE,
ul. św. Jana 6, (Hotel Saski),
otrzymała i poleca dzieło pod tytułem:

Ćwiczenia duchowne

ks. Tom. Młodzianowskiego
spolszczył
ks. Antoni Chmielowski
str. 240 i III w 8-ce.
— Cena 3 korony. —
Z przesyłką poeztową o 45 hal. więcej.
Tamże do nabycia: 2618

Najnowszy i najtańszy
Przewodnik po Krakowie.
Cena 20 hal.

Poleca na święta!

Jabłka tyrolskie i krajowe, Gruszki Pierniki, Ozdoby na drzewko, Cukry. Orzechy, Susze, Miód na wagę i słoiki, wszelkiego rodzaju **Bakalie** — oraz wszystkie **Konserwy, Konfitury i Kompoty — Kawior astrachański. Ryby ruskie — Słodycze kijowskie i odeskie.** **Posiada wszystko w zakres delikatesów wchodzące po cenach umiarkowanych,** o czem Szan. Publiczność raczy się przekonać na miejscu.

Marya Madejska
Sukiennice 30. 3145
na prost wieży ratuszowej.

MŁODY CZŁOWIEK

właściciel realności, znający się dokładnie na manipulacyi biurowej, **poszukuje** stałej **posady** biurowej, inkasa w większem przedsiębiorstwie lub t. p. — Łaskawe zgłoszenia pod: „PRACA“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 3147 1 10

„Dużo“ pieniędzy!

miesięcznie do 500 złr. może zarobić każdy łatwym sposobem bez szczególnej wiadomości, uczciwie i bez kosztów. Poślijcie tylko zaraz swój adres pod: E. 1035, Annoncen-Abteilung des 3109
„Merkur“, Mannheim
Meerfeldstrasse 44.

Tanie podarunki na gwiazdkę!

Przedmioty, których nadal nie będę już trzymał w mym składzie, wyprzedaję niżej własnych kosztów, a mianowicie: **Łyżwy** wszelkich systemów, **Latarnie magiczne, Szkatułki grające, Fonografy „Edisona“** Standart, Homme na małe wałki, **Fonografy „Columbia“** na duże wałki. **Maszyny do pisania „Blickensderfer“** 1 nowa, 1 mało używana.

Polecam również na składzie:
Lampki elektryczne od 2 K.
Aparaty fotograficzne od 5 K.
Gramofony od 65 K.
Rowery od 120 K. 3133 1 3

Antoni Larisch
Kraków, ul. Szewska
Tylko! **Nr. 19** Tylko!

Potrzebne na hipotekę po Kasie Oszczędności miasta Krakowa 16.000 Koron do 20.000 Koron.

Na sprzedaż ładna, intratna **realność** z oficyną i 3-ma ogródkami, położona w jednej z najpiękniejszych i najzdrowszych dzielnic: 3150 1 3

Wiadomość w kanc. adw. **Dr. Franciszka Mussila**, ul. Karmelicka L. 15.

DWIE MAŁPY

większa amerykańska tresowana lub mała afrykańska, obie bardzo łaskawe, z powodu wyjazdu **są tanio do sprzedania.**
Wiadomość w Dziale inserat. „Głosu Narodu“. 3148 1 0

Ochrona przed przeziębieniem

M. Beyer i Spółka

KALESONY DAMSKIE
Krojem reformowanym

Dla każdej z Pań na obecną porę niezbędne.

Z czarnego atłasu wełnianego	Złr. 4·50
„ „ „ podszyte flanelą .	„ 7·—
Z czarnego atłasu jedwabnego	„ 10·50
„ „ „ podszyte flanelą .	„ 13·—

są w każdej wielkości na składzie. 2973

Kraków, Sukiennice Nr. 12-13-14.

ELEGANCKIE PRAKTYCZNE

Ogłoszenie konkursu.

Wydział powiatowy w Gorlicach rozpisuje niniejszem konkurs **na posadę lustratora** kas i majątków gminnych w powiecie Gorlickim, z pensyą roczną 1800 kor., dodatkiem na objazdy w kwocie 600 kor. i prawem do 4 pięcioleci w wysokości 10% pensyi.

Posada powyższa obsadzona będzie prowizorycznie; po upływie roku od dnia objęcia urzędowania może nastąpić stabilizacya.

Podania zaopatrzone w metrykę urodzin i w dowody złożenia egzaminu z rachunkowości i odbycia najmniej dwuletniej praktyki przy jednym z Wydziałów powiatowych w Galicyi, wnosić należy do Wydziału powiatowego w Gorlicach w terminie do 31 grudnia 1903 włącznie.

Nadto kompetujący winien się wykazać znajomością ustaw gminnych. 3139 1 3

Z Wydziału Rady powiatowej
Gorlice, dnia 28 listopada 1903 r.

Krakowski Zakład Witrażów
i OSZKLEŃ ARTYSTYCZNYCH
Prof. W. EKIELSKIEGO
i ANTONIEGO TUCHA

Kraków, Wolska 36. 2741 5 0

Podpisany podaje niniejszem do wiadomości, że handel win wraz z zapasami sprzedał panu Franciszkowi Konecznemu, który od dnia 1-go grudnia 1903 handel ten nadal pod swoją własną firmą prowadzić będzie.

Dziękując najuprzejmiej Szanownej Publiczności za zaufanie, jakiem mnie dotychczas zaszczycała, pozwalam sobie prosić Szanowną Publiczność o przeniesienie tegoż zaufania na mego następcę.

Z poważaniem ***Antoni Schulz.***

Powołując się na powyższe ogłoszenie podaję do wiadomości, że istniejący dotychczas **handel win pod firmą Antoniego Schulza**, wraz z całymi zapasami **objąłem na własność**, który od dnia 1 grudnia pod moją własną firmą prowadzić będę.

Staraniem mojem będzie wszelkim wymaganiom Szanownej Publiczności zadość uczynić, upraszając przy tej sposobności, aby zaufanie Szanownej Publiczności, jakiem się poprzednik mój cieszył, także i na mnie przenieść raczyła

pozostaję z wysokiem poważaniem
3142 1 3 ***Franciszek Koneczny.***

Magazyn towarów wschodnich
firmy Dr. Nieć i Spółka
w Krakowie, Rynek 25

poleca wyroby ręczne perskie, tureckie, indyjskie, chińskie, japońskie i bośniackie, nadające się do użytku i na podarunki imieninowe, urodzinowe, ślubne itd.

Cyzelowane i rzeźbione w miedzi i mosiądzu, posrebrzane i pozłacane, inkrustowane srebrem w drzewie i złotem w stali, wykładane perłową masą, filigranowe ze srebra, ze stambułskiej glinki, zegarki damskie i męskie, papierośnice, breloki, cygarniczki, fajki, rączki, laski, wazy, wazony, lusterka, imbryki, ramki, szkatułki, szpilki, bransoletki, łańcuszki, broszki, spinki i kolczyki, tace dekoracyjne, serwisy na kawę i herbatę, fajki stambułskie, fajczarnie, taburety i t. d.

Hafty wschodnie srebrem i złotem na jedwabiu, suknie, gazie i atłasie, chustki, szaliki, szarfy, krawaty damskie, jaglnki, żuawki, paski, torebki, pantofle, serwety, kapy, poduszki, patarawki, fezy, przody do sukien, aplikacye, hafty dekoracyjne.

Jedwabne, półjedwabne i bawełniane o wschodnich wzorach bezy (materye) bośniackie i brusamskie na tualety balowe, wizytowe i letnie.

Wszystko oryginalne wschodnie. 2845 5 0

Powyższe artykuły w wielkim wyborze i od najniższych cen.

Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo nizkich.
Własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założenia 1866
Na Gwiazdkę poleca:
bardzo piękne, ręcznie malowane, w złotych ramach **obrazy od 2·50**

E. LEICHTA w Krakowie
ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej.
2623 50 0

Dwie ładne szafy

do sprzedania. Wiadomość: ulica Radziwiłłowska 29 I piętro na lewo. 3141 1 3

Rad, wskazówek i pouczeń

we wszystkich **potrzebach** udziela się za nadesłaniem pięciu **marek** po 10 halerzy w zamkniętym liście. Zapytania zwraca się wraz z odpowiedzią do dni 8-miu. Rzecz traktuje się poważnie i dyskretnie. 3146 1 8
Zgłoszenia adresować: „D. 555. H.“ poste rest. Kraków.

Przemysł krajowy!!

Na św. Mikołaja

WIELKI WYBÓR
stosownych **koszyczków** i **bombonierek** z fabryk krajowych.
Sławne **cukry** i **czekoladki** deserowe, karmelki, Alberty, herbatniki, pierniki.
Czekolady w tabliczkach i **Cacao** w proszku własnego wyrobu.
Torty w najrozmaitszych gatunkach i różne inne podarki
═ poleca ═
Pierwsza krakowska parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych

H. LABERSCHEK i Sp.
dawniej
5 A. Nowiński 5
Bracka
Zamówienia z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 3125 2 3

MĘŻA

poszukuje krewny dla panny 24 letniej polki, z bardzo dobrego domu, mającej 15.000 koron w posagu, ładnej, wykształconej i muzykalnej, dla której z braku znajomości na tej drodze szukam towarzysza życia. Listy będą odbierane za okazaniem kwitu inseratowego. Dyskrecya zapewniona. Upraszą się adresować odpowiedzi do 15-go Grudnia pod: „H. G. Nr. 35.“ poste restante Kraków. 3129 2 2

W handlu moim wakuje obecnie posada 3100 3 3

pomocnika handlowego.

Reflektujący na tę posadę zechca zgłosić się do mnie osobiście.
ANTONI SUSKI
Kraków, ulica Grodzka 24.

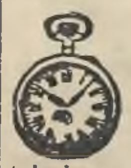
Podejmuję się robót

sukien i futer w domach prywatnych. „Iza“ Podwale 14 u stróża, osobiście od 7 do 9 wieczór. 3106 3 3

OGRODNIK

żonaty, w średnim wieku, posiadający dobre świadectwa kilkuletnie, poszukuje posady od Nowego Roku.
Adres: „W. D.“ Rabka, Zakład kąpielowy. 2637 4 6

Tylko z Genewskich Fabryk



można dostać Roskopf kolejowy punktualnie idący, z rzetelną gwarancyą, za bajeczną cenę, 2 złr. 58 c. lepszy 3 złr., najlepszy 3 złr. 50 ct. Zamówienia z prowincyi wysyłam odwrotnie i za zaliczką. Dostarczam również Genewskie zegarki srebrne i złote od najtańszych do najdroższych.
Adres: Filia Genewskich zegarków, Skrytka pocztowa Nr. 13/1, Kraków.
3149 1 10

Wdowa po wyższym oficerze

z powodu nieszczęśliwych wypadków rodzinnych pozostaje bez dachu i najniezbędniejszych środków do życia, błaga tą drogą litościwe serca o jakąkolwiek pomoc. Włada doskonale kilkoma językami i gra biegle na fortepianie, ukończyła bowiem konserwatoryum wiedeńskie. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administr. „Głosu Narodu“. 2853 6 0

Poszukuje się dzierżawy

niewielkiego **folwarku** w Galicyi zachodniej. Zgłoszenia pod: K. L. M. 8. poste restante Kraków. 3057 6 6

FOLWARK

obok Rohatyna, 150 mrg. parceluję lub w całości sprzedam bądź wydzierżawię. Dr. Hordyński, Brzeżany. 2977 5 5

Rutynowana nauczycielka
muzyki

uczennica pierwszorzędnego profesora, udziela lekcyi gry **na fortepianie** po przystępnej cenie u siebie w domu i poza domem.
Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“. 2192 8 0

2 pokoje kawalerskie

na I ptr. widne i eleganckie, z zupełnie osobnym wchodem, są od 1 Grudnia
do wynajęcia
przy ul. Długiej 44, Kraków.
3007 0 0

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem.
Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“ Kraków ulica św. Krzyża Nr. 7. 3170

R. DITMAR w Krakowie

poleca:
Lampy wszelkiego rodzaju
latarnie, lichtarze, pająki, stoliki, etażery i wyroby majolikowe. **Palniki ze siatką do spirytusu** nigdy nie dymiące się. **Piece naftowe bez rur i komina** do ogrzewania pokoi, przedpokoi, sionek wychodków itp. **Kuchnie naftowe i spirytusowe.**
Naftę nieeksplodującą salonową i prawdziwą amerykańską.
☛ W abonamencie jak zwykle taniej ☛ od 5 liter zacząwszy z odstawą do domu.
Wysyłki nafty na prowincyę uskuteczniam w beczkach, balonach do każdej stacyi kolejowej we wtorki i piątki. 3144

Zakład Św. Józefa dla osieroconych chłopców
w Krakowie, ul. Karmelicka l. 66. 2591 22 0

poleca na obecną porę: Szczepy owocowe pięcio i sześcioletnie, jabłka, grusze, śliwki, wiśnie i orzechy włoskie sztuka 1 K. — 100 szt. 95 K.; śliwki węgierki bośniackie silne i rosłe szt. 1 K. 50 h.; krzewy owocowe: agrest i porzeczki wysokopienne po 1 K. 50 h., krzaczaste po 40 h. za szt.; maliny 6 K. za 100 szt. Cebulki i kłącze kwiatowe: hiacynty po 20, 25, 30 i 40 h.; tulipany, narcyze po 6, 10 i 12 h.; krokusy po 3 h. za szt. — 100.000 szt. konwalii do pędzenia, 100 szt. 3 K., 1.000 szt. 25 K., do sadzenia w gruncie 1.000 szt. 5 K.

Z roślin doniczkowych polecamy szczególnie: cztery pary wawrzynów (laurus nobilis) mające 2 m. 50 ctm. wysokości, a 1 m. 50 ctm. średnicy (kolosy) para 100 K. Wszelkie inne rośliny po nader umiarkowanej cenie. Cennik na żądanie opłatnie przesyłamy. Zakład także poleca 4 parcele pod budowę od ul. Bogatej i Karmelickiej. — Bliższa wiadomość u dyrekcyi tegoż Zakładu.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.